GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

Pełna tabela loterji na str. 5-ej

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Poniedziałek 12 Września 1932 | Nr. 254

Francja odpowiada Niemcom

PARYŻ (tel. własny) — Wczoraj obradowała rada Ministrów nad ostateczną odpowiedzią w sprawie niemieckiej noty zbrojeniowej. Przed wręczeniem odpowiedzi zbierze się jeszcze pod przewodnictwem prezydenta Lebruna rada gabinetowa. Odpowiedź francuska zostanie wręczona niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu Von Hoeschowi. Zostanie ona jednak ogłoszona dopiero w poniedziałek, t. j. po zaznajomieniu się z nią w Berlinie.

Według informacyj pewnych dzienników angielskich, odpowiedź francuska zawiera następujące punkty:

1) żądania niemieckie, jako dotyczące art. 164 Traktatu Wersalskiego nie mogą być przedmiotem oddzielnych rokowań francusko - niemieckich, ale winny być przedłożone Radzie Ligi Narodów. 2) Francja przeciwstawi się niemieckiej interpretacji statutu Ligi Narodów. 3) Francja przedsięwzięła już kroki celem zmniejszenia swych zbrojeń i będzie nadal kontynuowała tę politykę. 4) Francja przeciwstawia się zbrojeniom Niemiec, które są sprzeczne z duchem i brzmieniem traktatów, jak również z decyzjami konferencji rozbrojeniowej, 5) rząd francuski przypomina rządowi niemieckiemu o układach, podpisanych przez Niemcy, 6) rząd francuski protestuje przeciwko deklaracjom, wygłaszanym publicznie w wojowniczym tonie przez członków gabinetu Rzeszy.

Jak donosiliśmy, stanowisko rządu angielskiego nie pokrywa się z francuskim.

Część prasy londyńskiej wzywa rząd do prowadzenia zdecydowanej i wyraźnej polityki. Pisma angielskie podnoszą, że część żądań niemieckich będzie musiała zostać uwzględniona. Jest rzeczą Anglji znaleźć rozwiązanie, które byłoby do przyjęcia zarówno dla Niemiec, jak i dla Francji".

Niesyte rekiny

Rząd sprzeciwi się podwyżce cen węgla

Kiedy ze wszystkich stron rozlegają się wołania o obniżenie cen, wyśrubowanych przez kartele — dowiadujemy się z najwyższem zdumieniem o nie oczekiwanej podwyżce cen węgla. Półoficjalna ajencja „Iskra" donosi, że zdumienie to ogarnęło i sfery, zbliżone do rządu. Opinja publiczna jest w tej sprawie jednomyślna: podwyżka jakiegokolwiek artykułu przemysłowego, a szczególnie węgla, będącego przecież artykułem pierwszej potrzeby — jest niedopuszczalna.

„Iskra" informuje, że w stosunku do podwyżki cen węgla rząd zajmie stanowisko.

Szerokie warstwy ludności wiejskiej, której kryzys najmocniej dał się we znaki, niemniej i ludność miejska, której do dna dy skurczyły się pod wpływem energicznie prowadzonej przez przemysłowców akcji obniżki płac — oczekują, że rząd położy tamę apetytowi niesytych nigdy rekinów przemysłu.

Zamachy bombowe na teatry

w Nowym Jorku

NOWY JORK, (PAT). — Nieznani sprawcy podłożyli bomby pod dwoma teatrami w różnych częściach miasta. Eksplozje nastąpiły w chwili, gdy publiczność wychodziła po skończonem przedstawieniu. Na szczęście obyło się bez wypadku z ludźmi, ucierpiały jedynie gmachy teatralne i sąsiednie sklepy, w których wyleciały wszystkie szyby. Policja przypisuje zamach członkom partji pracy.

Ciężka artylerja atakuje pozycje Paragwajczyków

Ofensywa została odparta

ASSOMPTION (PAT) — Wojska boliwijskie rozpoczęły w dniu wczorajszym ofensywę na Walencję. W akcji wzięła udział ciężka artylerja. Po całodziennej bitwie atak został odparty przez Paragwajczyków. Straty po obu stronach są podobno bardzo znaczne.

Złote krzyże zasługi dla olimpijczyków

Pan Prezydent R. P. nadał złote krzyże zasługi J. Kusocińskiemu, St. Walasiewiczównie i Fr. Klukowskiemu za zwycięstwa na 10-tej olimpjadzie w Los Angeles.

Kusocińskiego udekorował w zastępstwie premjera wicepremjer Zawadzki.

Odlot z Warszawy na zlot do Pragi

Wczoraj między g. 13 — 14 wystartowały z lotniska mokotowskiego cztery samoloty, które udają się do Pragi, celem wzięcia udziału w święcie lotniczem w dniu 11-go września w Pradze.

Z aeroklubu warszawskiego wystartowali lotnicy: kpt. T. Halewski i p. Osiński na aparacie „RWR 4", p. Jerzy Widawski i p. Rydzewski na „PZL 19", inż. Stefan Czyżewski na aparacie „RWD 2".

Z aeroklubu Rzeczypospolitej odleciał do Pragi kpt. Ignacy Giedgowd z mjr. Ad. Wojtygą na samolocie „PZL 19". Porucznik Franciszek Żwirko, który również weźmie udział w święcie lotniczem w Pradze, wystartuje później.

Potworne sceny

po strasznym wybuchu na parowcu

NOWY JORK, (PAT). — Według ostatnio otrzymanych wiadomości, wydobyto z wody po strasznym wybuchu parowca „Observation" 37 zabitych oraz 63 rannych. Brak jeszcze około 20 pasażerów. Policja, straż ogniowa i marynarze pracowali przez cały dzień przy akcji ratunkowej.

Naoczni świadkowie tragicznego wypadku opowiadają, jak jeden z pasażerów wyrzucony został siłą wybuchu na 300 stóp odległości i wpadł przez okno do pobliskich warsztatów. Inny spadł na dach domu, odległego o 300 stóp, inny znów zleciał na pokład przejeżdżającego wpobliżu statku pomiędzy przerażonych pasażerów.

W odległości paru kilometrów od miejsca wybuchu wyrzuciło morze szczątki statku, których trzymało się kurczowo troje nieżywych ludzi.

90-miljonowa pożyczka kolejowa

Pewna angielska grupa finansowa prowadzi obecnie rokowania z ministerstwem komunikacji, proponując udzielenie pożyczki na rozbudowę szeregu ważnych objektów kolejowych. Wysokość sumy pożyczkowej wahać się ma od 2 do 3 miljonów funtów, a więc od 60 do 90 miljonów złotych. Pożyczka ta według ostatnich propozycyj zwracana byłaby towarami polskiemi w ciągu 5 do 8 lat. Jest to jeden ze szczegółów propozycyj finansowych, posiadających dużą wagę dla naszego rynku wewnętrznego.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli tej agielskiej grupy finansowej, która proponuje pożyczkę inwestycyjną.

Nowe aresztowania w związku ze strajkiem rolniczym

W dniu 10-go września nad ranem doszło na drogach prowadzących do targowiska w Otwocku do licznych starć na tle zatrzymywania furmanek chłopskich z Karczewia i innych okolicznych gmin przez chłopów biorących udział w „strajku" rolnym.

Władze bezpieczeństwa aresztowały za napady terorystyczne 20-tu chłopów, między innemi zatrzymani zostali działacze Stronnictwa Ludowego i Związku Zawodowego Rolników: Strzyżewski, Gliński, Kolczyk, Florjańczyk, Kazubski i Sadowski.

Podjęcie rokowań o nową umowę zbiorową

w przemyśle włókienniczym

W dniu wczorajszym bawił w Warszawie wojewoda łódzki Jaszczołt, który odbył w Ministerstwie Opieki Społecznej szereg konferencyj, pozostających w związku z zabiegami o likwidację strajku w łódzkim przemyśle włókienniczym. Inspektorat Pracy w Łodzi podejmie kroki o nawiązanie bezpośrednich rokowań pomiędzy obu zainteresowanemi stronami o nową umowę zbiorową. Przemysłowcy włókienniczy zrezygnowali z wygórowanych żądań redukcji płac o 20 — 25 proc i domagają się obecnie 15 proc. obniżki.

Ponura tragedja w Milanówku

Postrzelił narzeczoną i popełnił samobójstwo

(ZA). W spokojnej, otoczonej na około drzewami i krzakami kwiatów, willi p. Radlickich w Milanówku rozegrał się krwawy dramat.

Około godziny 2 popoł. do państwa R., u których od szeregu miesięcy w charakterze wychowawczyni dzieci zajęta była 23-letnia Ludwika Siemicówna, przyjechał jej narzeczony, Antoni Durlik, zam. w Warszawie, ul. Czerniakowska 108.

Durlik bawił prawie dwie godziny, wiódł ze swą narzeczoną ożywioną, lecz spokojną rozmowę i około godziny 4-tej poprosił panią R., by ta pozwoliła Ludwice odprowadzić go na stację kol, na co otrzymał zgodę.

Gdy oboje opuścili mieszkanie pani R. zauważyła przez okno, że oboje przed bramą szamocą się, wtem usłyszała strzał, a po chwili do mieszkania wpadła trupio blada Ludwika, brocząc silnie krwią i zdążyła zaledwie krzyknąć:

— Ten łotr — wskazując na Durlika — zabił mnie! Ratujcie mnie!

Poczem padła nieprzytomna na podłogę.

Pani R. zamknęła drzwi na klucz i z okna poczęła donośnym krzykiem wołać ratunku. Durlik, słysząc to, strzelił do wołającej o pomoc, lecz kula chybiła, poczem, widząc, że biegną ludzie, wskoczył w krzaki i tam kulą rewolwerową przeciął pasmo swego życia.

Do rannej Ludwiki wezwano lekarza, który stwierdził przestrzelenie klatki piersiowej na wylot, nałożył prowizoryczny opatrunek, poczem przewieziono ją do szpitala Dz. Jezus w Warszawie.

Zwłoki Durlika złożono w kostnicy cmentarnej.

Co było powodem tej krwawej tragedji niewiadomo. Policja prowadzi dochodzenie.

5 osób i krowa ofiarami

katastrofy samochodowej pod Rawą Mazowiecką

(Zet). Pod autobus pasażerski K.L. 72242, prowadzony przez szofera Mładzkiego, wpadła krowa, pociągając za sobą poganiacza Daniela Szodkiego. Krowa zabita, a Szodki doznał złamania prawej nogi.

Szofer w ostatniej chwili skręcił autem w bok i wpadł do rowu, trzech pasażerów: Jan Rzewuski, Anna i Adam Ciołko, doznali ciężkich obrażeń. Wraz ze Szodkiem umieszczono ich w szpitalu w Rawie Mazow.

Zezwolenie na otwarcie sklepów

bez świadectw przemysłowych

Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, zezwalające na otwieranie sklepów tytoniowych w miejscowościach, gdzie dotąd nie było takich sklepów, bez obowiązku wykupu świadectw przemysłowych do końca roku 1933. Od wykupu patentów w roku przyszłym zwolnione będą również tego rodzaju sklepy, których zysk za rok 1932 nie przekroczy sumy 360 zł.

Nieszczęsna matka — zbrodniarką

5 lat więzienia za utopienie synka

Wyjeżdżając co roku na roboty sezonowe do Niemiec, Marjan na Zamolska, pozostawiała swego nieślubnego syna na opiece ciotki. Chłopiec na wychowaniu pozostawał przez dwa lata. Było to jedyne wyjście dla Zamolskiej, nie chcącej pozbawiać się zarobków. Z dzieckiem trudno było znaleźć pracę.

Na wiosnę r. b. dobra ciotka zawiadomiła Zamolską, że dłużej, mimo dobrych chęci, dziecka trzymać u siebie nie może, bo sama nie ma co jeść. W tym czasie Zamolska poniechała już planu wyjazdu do Prus i szukała stałej służby.

Widząc, że niema innej rady, odebrała syna. Był to już pięcioletni chłopiec, na imię miał Antoś. Trzymając syna za rękę poszła z nim w kierunku rzeki Prosny.

Był już wieczór. Ułożyli się oboje na brzegu. Ani matka, ani syn nie jedli kolacji. Chłopiec zmęczony drogą usnął, a Zamolska zaczęła rozmyślać nad swym losem nieślubnej matki i nad przyszłością.

Miała narzeczonego, ale cóż? Obiecał ożenić się z nią, o ile nie będzie dziecka...

Syn również stał na przeszkodzie w uzyskaniu jakiejś pracy...

Ojcem jego był pewien obywatel niemiecki, u którego pracowała w Prusach...

Zaszła ciemna noc... Chłopiec zasnął, a w niej wciąż nurtowały myśli o trudnem położeniu materjalnem...

— Gdybym nie miała dziecka, było by mi lżej — szeptała.

Wtedy do głowy wkradł się zbrodniczy zamiar — pozbycia się syna. Porwała dziecko na ręce i wrzuciła je w zimne nurty rzeki, poczem sama uciekła.

Dziecko utonęło.

W kilka tygodni później pewien wieśniak spostrzegł pływające zawiniątko. Po wydobyciu na brzeg, znalazł w szmatach zwłoki dziecka, będące już w stanie rozkładu.

Policja odszukała dzieciobójczynię. Przyznała się do winy, tłumacząc, że nieślubny syn przeszkadzał jej do zamążpójścia.

Zamolska, sama nieślubne dziecko, za rozmyślną zbrodnię utopienia syna skazana została na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny uwzględnił jednak jej błagalną prośbę o łaskę i zmniejszył karę do lat pięciu.

5 lat więzienia za zamach na policjanta

Młodocianemu bandycie, Aleksandrowi Suchockiemu, który będąc eskortowany po wyroku przez policjanta Przybyłę, wyrwał mu bagnet i zadał kilka ciężkich ran, — zmniejszył wczoraj sąd apelacyjny karę 10 lat więzienia o połowę.

Wigura

Odpowiedz, a uczciwie, miły panie bracie,
na czyim aparacie
wygrano w Challange?
Bo, uważcie, melanż
ma w głowie ma biedna figura...
No, powiedz, czy to nie Wigura
przyczynił się walnie,
że Żwirko tak fatalnie
pobił przeciwników?...
Mówisz tak. A więc z racji dobroci silników,
montażu i, wogóle struktury
aparatu Wigury —
Żwirce przypadło zwycięstwo...
Miejmy odwagę, czy męstwo
wypowiedzieć śmiało,
że i Wigurze pochwałę dać się należało!...

Servus.

Proces o przywłaszczenie 6000 zł.

przez 78-letniego starca

Odraczana dwa razy rozprawa przeciwko 78-letniemu starcowi, Bolesławowi Matuszewskiemu, oskarżonemu o oszukańcze przywłaszczenie 6000 złotych, wpłaconych przez młodzież szkolną na fundusz pobytu i utrzymania wycieczki we Francji, — rozpatrywana była znów wczoraj.

Matuszewski zgłosił się tym razem z wolności, ponieważ złożył zażądaną przez sąd kaucję w wysokości 1000 złotych.

Przesłuchany na wniosek obrony b. minister zdrowia, dr. Chodźko, nic powiedział nic o skłonnościach kryminalnych sędziwego oskarżonego, ustalił tylko, że nie znoszono go powszechnie, za chorobliwy upór i ramolstwo, wynikające zresztą z jego wieku.

Matuszewski na stanowisku wiceprezesa, przez właściwości swego charakteru, więcej narazil się, niż zdziałał dobrego, choć bardzo dużo wkładał pracy. Wszystko prowadził chaotycznie.

Matuszewski broniący się, że braki pieniężne powstały wskutek winy innych osób, zdobył w zeznaniach b. min. Chodźki korzystny materjał. Okazało się bowiem, że jeden ze współpracowników oskarżonego, wydając fundusze niecelowo, przyczynił się do niedoborów, które Matuszewski łatał w rok później, z pieniędzy powierzonych mu przez młodzież.

Robiąc tak, działał na niekorzyść młodzieży, której obiecywał królewskie warunki pobytu na wycieczce zagranicznej, podczas gdy w rzeczywistości gnieździło się w barakach dla bezdomnych.



KARTA RESTAURACYJNA.



Człowiek nieobznajmiony dokładnie z kuchnią restauracyjną i z historją gastronomji, biorąc kartę restauracyjną do ręki, staje przed poważnem zagadnieniem, co wybrać. Niezrozumiałe bowiem i dziwaczne nazwy potraw, nic nie mówią, czego się należy spodziewać na talerzu.

Oto nieco podchmielony gość restauracyjny bierze się do czytania karty.

— Jajka „Villeroi" — mruczy pod nosem. — Karp „Mignon", spody z selerów, „Clamart", lin a la Bordelaise"... Nic, do djabła, nie rozumiem — ciska na ziemię kartę — kelner! Gadaj pan po polsku co macie do zjedzenia?

— Może pan szanowny pozwoli zrazy a la Nelson? — proponuje usłużny kelner.

— Nelson?... Nie słyszałem. Co to był za jeden?

— To był taki generał angielski, co zrazy wymyślił.

— Zrazy wymyślił?... Też go mieli za co generałem mianować!.. Co macie jeszcze?

— Pieczeń a la Stroganoff... Doskonałe.

— Stroganoff? A ten kto był?

— To też generał, proszę szanownego pana, tylko że rosyjski.

— Panie — denerwuje się gość — żadnych generałów nie chcę. Ani Nelsona nie znam, ani Stroganowa nie znam! A jak cze go nie znam, to do ust nie wezmę...

— To może porcję lina a la Bordelaise?

Gość wzdycha ciężko.

— Trudno. Jak u was bez nawiska niema, to dawaj pan zrazy Filipczaka.

— Filipczaka?!.. Pan szanowny wybaczy, ale u nas zrazów od takiego generała niema...

— To nie był żaden generał! — wybucha gość. — Tylko starszy szeregowy rezerwy! I nie za zrazy szarżę dostał, tylko za odwagę.

Kelner rozkłada bezradnie ręce.

— Filipczaka nie znamy, proszę szanownego pana...

— Nie znasz pan?! Przecież tu przed panem siedzi we własnej osobie!

— Ale zrazów szanownego pana niema...

— Niema? Muszą być! Z jakiej racji ja mam jeść zrazy Nelsona, albo innego generała? Nel son moje zrazy jadł?.. Nie! To ja jego też nie chcę.

Kelner uśmiecha się pobłażliwie.

— Może kurczę po francusku, z włoskim makaronem?

— Coo? Znów pan na Francję wyjeżdża?

— To może sznycel po wiedeńsku?

Gość zrywa się od stolika.

— Panie! Jak panu dam w zęby po warszawsku, to z pana takie zrazy zrobię, jakich żaden generał nie wymyślił! Co za cholera, żeby człowiek w ojczystym języku nic do zjedzenia nie mógł dostać!

Napoleon Sądek.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

SKLEPOWA

Młoda i pracowita kobieta, mająca na utrzymaniu niedołężnego ojca, gorąco prosi o zajęcie sklepowej. Jest uprzejma i wymowna. Łaskawe zgłoszenia dla Leokadji R.

PRACOWNICA BANKOWA

Zredukowana pracowniczka bankowa ze znajomością buchalterji i korespondencji handlowej poszukuje pracy bodaj za najskromniejsze wynagrodzenie. Łaskawe oferty dla H. S.

PROŚBA O ZAJĘCIE W RESTAURACJI

Przyjezdna z prowincji, młoda wdowa z lepszej rodziny poszukuje zajęcia. Potrafi prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe: może pracować również w restauracji, gdyż posiada praktykę we własnej niegdyś piwiarni. Oferty dla Z. K.

BYLEBY ZAROBIĆ NA UTRZYMANIE

Kwalifikowana siła pracownicza ze świadectwami chlubnej pracy jako ochroniarka, później długoletnia liczarka i kontrolerka, po zlikwidowaniu państwowych zakładów graficznych, znalazła się bez środków do życia. Obecnie wyeksmitowana z mieszkania, pozbawiona chleba, błaga o zajęcie. Przyjmie każdą pracę biurową, jakiekolwiek zresztą zajęcie, byleby zarobić na utrzymanie.

Podajcie dłoń pomocną samotnej kobiecie, umiejącej doskonale pracować, nieszczęśliwej ofiarze kryzysu. Łaskawe oferty dla Ral.

UCZCIWY EKSPEDJENT

Młody mężczyzna, miłej powierzchowności, wymowny, inteligentny, błaga o zajęcie ekspedjenta w sklepie. Po sprzedaniu własnej mydlarni i wyczerpaniu wszystkich środków znajduje się w nędzy z żoną, chorą na płuca i dwojgiem małych dzieci. Jest bardzo uczciwy i pracowity. Łaskawe oferty dla R. K.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Widać było, że Tadeusz stacza sam ze sobą walkę wewnętrzną.

Aby przyśpieszyć jej rozstrzygnięcie, Bereński dodał:

— Domagam się od pana słowa honoru, że tak pan uczyni...

— Odmawiam stanowczo — odparł twardo Tadeusz. — Pan nie ma prawa żądać ode mnie czegoś podobnego. Mogłaby tego zażądać tylko jedna osoba: Tola. Owszem, jej mógłbym dać takie słowo honoru... Nikomu innemu.

— Dobrze, jeżeli pan tak sprawę stawia, postaram się, aby od pana tego zażądała.

Gdy się rozstawali, Bereński ujrzał, że ta rozmowa wywarła na Tadziu wstrząsające wrażenie. Był blady. Wargi mu drżały. Oczy zwilgotniały....

Bereński, litując się, zapytał:

— Sprawiłem panu przykrość?

— Tak — odparł — dużą... bardzo dużą przykrość...

Zastał ojca w ogrodzie. Postanowił skorzystać z tego i odrazu z nim pomówić.

Gdy mu to oświadczył, hr. Terlecki zdziwił się niemało, bo nigdy jeszcze syn nie odzywał się do niego tak poważnie i uroczyście.

Spojrzał na syna bacznie i biorąc go pod ramię zapytał łagodnie:

— O cóż to chodzi?

— Kocham...

— To doskonale, mój chłopcze. Więc tego tak się bałeś? Bo widzę, że drżysz, jak liść. — Poczem z uśmiechem dodał: — Jeżeli bałeś się, że cię za to zgromię, to już teraz chyba nie masz czego...

— Ach, gdyby tylko to... ale to sprawa bardzo powikłana...

— Ho, ho, ho!... — zaśmiał się ironicznie i dobrotliwie hr. Hubert. — Zaciekawiasz mnie... Może co nabroiłeś, przyznaj się?...

— Nie, nie o to chodzi... Boję się tylko, że gdy powiem ojcu, kogo kocham, spotkam się... może... ze sprzeciwem...

— Dlaczego? Może niezamożna panienka?

— O, nawet bardzo niezamożna...

— To mnie bardzo cieszy. Będzie ci zawdzięczała wszystko. Tem bardziej będzie cię kochała. Starczy ci pieniędzy na dwoje. Dbaliśmy o to, ja i nasi pradziadkowie. Zostawię ci nasz majątek rodowy, powiększony... Nie, pieniędzy od twej przyszłej żony nie będę się spodziewał. Wystarczy mi. gdy całem bogactwem, jakie posiada, będzie jej cnota i nieskazitelna opinja. Zresztą, niepotrzebnie ci mówię o tem. Wiem, że nie pokochałbyś dziewczęcia, za które musielibyśmy wszyscy się rumienić... która okryłaby nasz dom hańbą i zdała na pośmiewisko i docinki...

Tadeusz drgnął. Słowa ojca zraniły mu serce. Milczał...

Hrabia zaś zapytał:

— Więc któż to taki? Jak się nazywa wybranka twego serca?

— Tola — szepnął nieśmiało Tadeusz.

Hrabia Hubert zaśmiał się:

— Ot, powiedział, co wiedział... Tola... Co mi z tego, że Tola?... Setki takich Tol w Polsce...

Po chwili wahania Tadeusz wyszeptał:

— Tola Łazarska...

Hrabia Terlecki zupełnie zapomniał, że takie właśnie nazwisko nosiła Krystyna, bo inaczej, jak „Pijaczką", ani przedtem, ani potem nikt jej nie nazywał.

Rzekł więc:

— Łazarska? Nie znam. Zresztą, Łazarskich też w Polsce może być sporo. Trzebaby się dowiedzieć, z jakich to Łazarskich? Gdzie ta panna mieszka? Czy mógłbym pomówić z jej rodzicami, czy opiekunami?

— Mieszka tu w Orzechówku. U pana Jana Bereńskiego. To właśnie jej opiekun...

— U... Bereńskiego?... — zapytał Hubert i... umilkł.

Nagle zaniepokoił się i spoglądał na syna z przerażeniem.

Nazwisko Bereńskiego przypomniało mu wszystko, tembardziej, że hrabia wiedział, jak, zresztą, wszyscy w okolicy, kim są zamieszkałe u Bereńskiego Tola i Pola.

Tak, teraz już wiedział, o kogo chodzi...

Ale jednak sam sobie wierzyć nie chciał... Czyżby to było możliwe?

Pod długiem, bardzo długim milczeniu, rzekł z wahaniem, ale surowo:

— Przypuszczam, że nie masz na myśli Toli Łazarskiej, jednej z córek „Pijaczki"?

— Tatusiu... — jęknął Tadek.

— Odpowiadaj... Czyżby... doprawdy?...

— Tak, tatusiu... To o nią chodzi...

Hubert oniemiał. Spoglądał na syna z przerażeniem. Przez chwilę pomyślał, że jego jedynak... oszalał..

Tadeusz wytrzymał spojrzenie ojca, nie opuszczając głowy, spoglądając mu w oczy śmiało i zdecydowanie.

Hrabia zapytał go:

— Nie żartujesz?

— Nie, tatusiu...

— Mówiąc to, jesteś przy zdrowych zmysłach?

— Najzupełniej. I długo myślałem, zanim przystąpiłem do tej rozmowy.

Hrabia Hubert ubóstwiał syna. Nigdy nawet nie strofował go surowszem słowem. Coprawda, Tadek na to nigdy dotychczas nie zasługiwał.

To też, o ile inny ojciec możeby natychmiast wybuchnął gniewem, o tyle Hubert milczał, ale był tem wszystkiem bardzo boleśnie dotknięty. Znał bowiem dobrze charakter syna. Wiedział, że jeżeli Tadek kochał, to głęboko i poważnie, nie rzucał słów na wiatr, nie płonął słomianym ogniem. Wiedział również, że odmowa ciężko zrani jego rozkochane serce. Będzie to rana bardzo groźna... Może nawet śmiertelna...

To też nie rozgniewał się na syna. Raczej litował się nad nim, mówiąc:

— Biedny mój synusiu...

— Cóż to, tatusiu? Litujesz się nade mną?

— Tak...

— Dlaczego, skoro jedno twoje słowo może uczynić mnie najszczęśliwszym...

— Czyżbyś doprawdy przypuszczał, że na to pozwolę?

— Tak, bo chyba nie chciałbyś mnie unieszczęśliwić...

— Biedny mój chłopcze, synu mój nieszczęsny, nie myśl o tem nawet. To wykluczone. Wiedz, że nigdy nie będziesz mężem tej panny, choćby nawet była nie wiem, jak skromna, czysta i godna twej miłości. Gdy pierwszy szał przeminie, nastąpi chwila trzeźwej rozwagi. I gdy wtedy uprzytomnisz sobie, w co się wplątałeś z winy własnej i mojej, będziesz miał prawo czynić mi wyrzuty, ganić moją słabość i powiedzieć: „Ojcze, twoją rzeczą było powstrzymać mnie od tego szaleństwa. Tyś powinien był stanowczo przeciwstawić się temu nierozumnemu krokowi. Dlaczegoś tego nie zrobił? Dlaczego uchybiłeś swemu obowiązkowi ojcowskiemu?"

Wtem ujrzeli obaj, że zbliża się ku nim Irena.

Hrabina Terlecka wciąż jeszcze była smukła i zgrabna, stąpała lekko i elastycznie. Ale twarz już była nieco zmieniona. Piękne rysy zostały, lecz wzrok stracił dawną młodzieńczą zalotność. Miała oczy dziwnie smutne i tęskne.

Niegdyś, gdy była o krok od śmierci, mąż wybaczył jej wszystko. Gdy wszakże wyzdrowiała, jakby o tem zapomniał. Już nie był dla niej dawnym Hubertem. Nie mógł jej zapomnieć owej zdrady... Nieustannie powracał mu przed oczy wyobraźni widok Ireny, pieszczonej, całowanej, posiadanej przez kochanka. I to przez kogo?

Wspomnienie to nie pierzchło z jego duszy i zabiło w jego sercu miłość ku żonie. Jego uczucie ku niej stało się teraz czem innem. Otaczał ją troskliwą czułością, wiedząc, że i ona cierpi, że jej katusze duchowe są również nieuleczalne.

Tem bardziej, że właśnie teraz w Irenie nagle wybuchnął szał miłosny ku Hubertowi. Narastał latami, a teraz płonął najjaskrawiej.

Jeszcze dawniej sobie mawiała, gdy wierzyła w jego winę:

— Ach, gdyby nie był mordercą, jakżebym go kochała!

To też, gdy się dowiedziała, że Hubert jest niewinny, kiełkująca oddawna miłość potęgowała się z dniem każdym.

Nie milkły wszakże również wyrzuty sumienia, że mogła nawet posądzić takiego człowieka, jak jej mąż, o coś podobnego.

Ale obecnie były to już z jej strony stracone zachody miłosne...

Spostrzegając ożywioną rozmowę między ojcem a synem, zapytała z uśmiechem:

— Cóż to za tajemnicze konszachty? Cóż tam spiskujecie?

Hrabia czule uścisnął rękę Tadzia, pytając:

— Chcesz, żebyśmy mamę zapytali o zdanie?

— Dobrze...

— Mnie? A w jakiej sprawie? — zapytała hrabina ze zdumieniem.

— Zaraz się przekonasz. W twoje ręce oddajemy nasz spór. Rozsądź ty nas.

Tadeusz chwycił matkę za ręce, jakby polecając jej swoje losy i prosząc błagalnie:

— Broń mnie, mamo, broń...

Hrabia Hubert zabrał głos:

— Tadzik przed chwilą wyznał mi, że jest zakochany po uszy. To jeszcze nie byłoby nic złego. Przeciwnie, w jego wieku najzupełniej na miejscu. Ale nawet ci przez myśl nie przejdzie, kim sobie ten chłopak zawrócił głowę i to do takiego stopnia, że poważnie chce się żenić... Poprostu wykluczone, abyś zgadła, jeżeli ci nie powiem.

— Ale skoro to wybranka Tadzika, dziwi mnie, że możesz mieć jakie zastrzeżenia... Tem bardziej, że o ile go znam...

— Otóż to właśnie — przerwał jej Hubert, — to jest najdziwniejsze, że taki złoty chłopiec, jak nasz syn, mógł pomyśleć coś podobnego...

— Przerażasz mnie... To chyba nie do pomyślenia, aby Tadzikowi mogła się podobać jakaś...

— Sądź sama — przerwał jej ponownie mąż, oświadczając uroczyście — jego wybranką jest Tola, jedna z córek Krystyny Łazarskiej...

— Pijaczki? — zapytała zdumiona Irena, uszom swym nie wierząc.

I chwytając syna w ramiona, ściskając go i całując, szeptała:

— Mój synu jedyny!.. Moje ty biedactwo kochane!.. Ależ to szaleństwo!.. Jak mogłeś nawet przez chwilę pomyśleć?... Jak można, Tadziku?!..

— Widzisz, masz — rzekł triumfująco hrabia Hubert, każdy rozsądny człowiek powie ci to samo, tem bardziej więc my, rodzice, którzy swego jedynaka kochamy nad życie. Tyś przecież naszym jedynym skarbem, Tadziku...

— Błagam was — odparł Tadeusz drżącym głosem, — nie potępiajcie mnie tak okrutnie, gdy po raz pierwszy odkrywam przed wami moje serce... Narażacie się, że stracę do was zaufanie... Doprowadzacie mnie do rozpaczy... Już czuję się tak zdruzgotany, tak nieszczęśliwy...

Westchnął głęboko, poczem mówił dalej:

— Liczyłem się z tem, że nie odrazu zgodzicie się ze mną. Owszem wiem dobrze, że takie małżeństwo może być sprzeczne z niektóremi waszemi poglądami i dlatego stało się dla was niespodzianką, niemile krzyżującą inne wasze projekty. Wiem wszakże przedewszystkiem, że mnie kochacie. Znacie mnie dobrze. Wiecie, jaki mam poważny pogląd na życie, jaki charakter. Nie mogliście mi nigdy zarzucić lekkomyślności. To też dziś otworzyłem wam moje serce dopiero, gdy już nie miałem żadnej wątpliwości, dla kogo ono bije i bić przestanie chyba dopiero, gdy umilknie nazawsze...

— Wiemy to wszystko dobrze — odparł hrabia — to też wierz nam, że jeżeli odbieramy ci zgóry całą nadzieję na ziszczenie twych planów, czynimy to z wielką przykrością. Bo przecież szczęście twoje jest jedynym celem naszego życia.

— Czy i ty, mamusiu, powiesz mi to samo?

— Ja mogę ci tylko powiedzieć, że żałuję cię z całej duszy.

— Czyli, że i w tobie nie znajdę poparcia, tak mi teraz niezbędnego?

— Nie, synu... W tej sprawie nie mogę stanąć po twojej stronie. Słuszność ma ojciec...

Pomimo, że rozmowa prowadzona była bardzo łagodnie, Tadeusz zrozumiał, że wola ojcowska jest niezłomna i niezachwiana.

— Ależ, tatusiu, nie znasz Toli...

Zdobył się na ostatni wysiłek:

— Przyznaję — przerwał mu hrabia.

— Nie wiesz nawet, jak wygląda.

— I to racja.

— Więc nie potępiaj jej, póki nie rozmówisz się z nią.

— Co? Ja miałbym iść do niej i rozmówić się z nią? Bo myślisz zapewne, że mnie oczaruje urodą i rzuci taki urok, jak na ciebie? Albo, że mnie wzruszy swemi łzami... swą rozpaczą?

— Wierzę w to bardziej, niż we wszystko na świecie.

— Dobrze. Choć to będzie dość niezwykłe, ale abyś mi nie miał nic do zarzucenia, pójdę...

— Dziękuję ci, tatusiu — rzekł Tadzik rozpromieniony.

— Tak, pójdę do niej — powtórzył Hubert, — ponieważ jestem najgłębiej przekonany, że zdołam jej przemówić do rozsądku. Jeżeli cię kocha prawdziwie, sama ci powie po naszej rozmowie: „Nie myślmy już nawet o tem. Byliśmy szaleni. Nasze marzenie jest niezisczalną mrzonką".

Dalszy ciąg nastąpi.

Pod sąd opinji

rodziny czytelniczej „Ostatnich Wiadomości"

Z krańca północno - zachodniej rubieży Rzeczypospolitej, bo aż z Tczewa dochodzi do nas trzeźwy głos p. „Eswuka z Pomorza", piszącego:

„Moja rada dla „Przyjaciela" będzie nieco odmienna od dotychczasowych. Zgadzam się, coprawda, ze słusznością poglądów pp. Fr Kom-ko i Rud-skiego. Jednakże mojem zdaniem, kobieta o takich skłonnościach do wielomęstwa, jak „Przyjaciółka", nie powinna żadnemu mężczyźnie przyobiecywać, ani wiązać go ze sobą, ponieważ nikomu trwałego szczęścia nie da. Mam wrażenie, że i „Przyjaciel" jest pod tym względem nielepszy od swej „Przyjaciółki".

Nie znaczy to jednak, abym potępiał każde nieślubne małżeństwo, znam bowiem rodziny nieślubne, które mogłyby być wzorem małżeństwom ślubnym. W mojem pojęciu „Przyjaciel jest całkowicie wytłumaczony, że rozszedł się z żoną i nie radziłbym mu, aby miał się z nią zejść zpowrotem. Nie wierzę wszakże, aby był długo szczęśliwy z tym rzekomym aniołem, co lubi tak częstą odmianę. Zresztą, sam „Przyjaciel" w swoim pierwszym liście zaznaczał, że proponował „Przyjaciółce" opuszczenie męża, na co otrzymał od niej odpowiedź, że nie ma powodu do opuszczenia, jednak prosi „Przyjaciela", aby przy niej został. Wynika z tego dobitnie, że „Przyjaciółce" jeden nie wystarcza. Inaczej pozostałaby wierna jednemu. Czy to jest materjał na żonę? Na towarzyszkę życia?

Dalej „Przyjaciel" opowiada nam, że „Przyjaciółka" kocha swego męża, ale że raz ktoś się w niej zakochał, poprosiła męża, aby ją zwolnił, gdy zaś ów zakochany się nasycił, wróciła do męża. I w jakiś czas później, po poznaniu „Przyjaciela", zwraca się ponownie do męża (którego kocha!), aby ją zwolnił, bo chce iść z „Przyjacielem", (którego tylko lubi!).

Nie musi więc być znów taki zły ów mąż. Gdy „Przyjaciółka" chciała, odeszła od niego, on zaś był o tyle ludzki, że potem przyjął ją zpowrotem. Gdy „Przyjaciel" z dzieckiem nie miał się gdzie podziać, przyjął go również. A teraz „Przyjaciel" się dziwi, że tamten go nie nawidzi? Możnaby przytoczyć bajke o wężu i chłopie, co zmarzniętego gada ogrzał na piersiach, a wąż go wzamian chciał ugryźć.

Najbardziej zaś dziwne wydają mi się pytania „Przyjaciela": „Czyż dla mnie już niema ratunku?" „Czy mam na zawsze być pozbawiony prawa kochania?". Twierdzę na to, że „Przyjaciel" ma prawo do wszystkiego, co ludzkie, i niczego takiego nie powinien być pozbawiony, ani też być potępiony za to, że natrafił zamiast na kobietę — na djabła w ludzkiem ciele. Postępek „Przyjaciela" nie licuje wszakże z najpierwotniejszemi poleceniami etyki, bo cygan nie kradnie we wsi, w …ki obozuje. Nasz „Przyjaciel" zaś dostał wraz z dzieckiem przytułek, ogrzał się i jada smalić cholewki do gospo…i, choć mu wyraźnie powiedziała, że nie widzi powodów do opuszczenia męża, ale nie … przeciwko temu, aby został „na drugiego".

Niech djabli porwą taką „miłość"!

O ile „Przyjaciel" poczuwa się do obowiązku wychowania dziecka i chciałby sobie zapewnić minimum szczęścia, to powinien sobie poszukać innego „anioła", a „Przyjaciółka", jeśli jej to dogadza, niech sobie zmienia przyjaciół od czasu do czasu, lecz niech nie wiąże człowieka, będącego w pogoni za trwałem szczęściem domowem, bo ona go „Przyjacielowi" nie da, lecz wzbogaci go tylko o jedno rozczarowanie więcej".

Znacznie mniej trzeźwy, bardziej piorunujący jest głos pani Loni W. z Kutna, brzmiący z pasją:

„Czytając ostatnie głosy w Sądzie Opinji tak się zdenerwowałam, że przez trzy dni z rzędu obiad mi sie przypalał. Jestem zła, szczególnie na p. Fr. Kom-ko z Grodna, że tak niesłusznie obraził człowieka uczciwego p. Wł. Suworowa z Zambrowa, dobrego katolika, co przedewszystkiem wzywa Boga. Właśnie z tego wynika, że zna ewangelję i historję świętą. Pan, Panie Fr. K., pochwala kochanków tak samo, jak ten ksiądz marjawita Kozłowski z Płocka pochwalał i błogosławił ich, że pójdą prosto do raju.

A Pan, Panie „Przyjacielu" też źle zrobił, bo nie pytał się Pan całego świata, czy ma Pan ją wziąć za żonę, a teraz sam Pan ją przedstawił, jak najgorsza kobietę. Słowem, postąpił Pan, jak najgorszy cham! Bardzo mi żal pani z Kalisza, że przez takich kochanków została obrażona. Uważam, że bronić kochanków nie powinna żadna uczciwa dusza. A Pan, Panie „Przyjacielu" w bieluchnej koszuli, jak Pan sobie pościele, tak się Pan przytuli".

Czcigodna p. Loniu! P. Wł. Suworow z pewnością będzie Pani wdzięczny za obronę, ale dał dowód, że sam też nie ułomek. Napisał taką ciętą odpowiedź, że aż ho!.. Wydrukujemy ją... gdy przyjdzie kolejka, bo i tu kolejka już się wielka utworzyła, jak wogóle przy wszystkiem, co „Ostatnie Wiadomości" poczynają.

Ćmy nocne przed trybunałem sprawiedliwości

Ponura sesja w sądzie grodzkim

Przed sądem grodzkim 10-go oddziału, obejmującym swoją działalnością teren śródmiejski stolicy, okolice Dworca Głównego, Chmielną i t. d. przesuwają się często sprawy, wyrosłe na tle nocnego życia tej dzielnicy, którą od szeregu lat stała się głównym siedliskiem nierządu. Co pewien czas sprawy tego rodzaju ze względu na ich wielką liczbę są wydzielane w specjalną sesję sądową.

Jestem właśnie na sali sądu grodzkiego 10-go oddziału podczas jednej z takich sesyj. Publiczność na sali specyficzna. Twarze kobiet pokryte grubą szminką, krzykliwe stroje, obok niewyraźne postacie „opiekunów", z pod ciemnej gwiazdy, granatowe mundury licznych policjantów, wezwanych przez sąd w charakterze świadków.

Pierwsza sprawa wywołana. Przed stołem sędziowskim staje **wysoka, tęga kobieta.** Zielony płaszcz, czerwony kapelusz, twarz pokryta różem. Oskarżona, jak zwykle w tych sprawach, z art. 262 k. k. — zakłócenie porządku publicznego i opór władzy.

„Dnia tego i tego" — czyta monotonnie sędzia „Janina K., rejestrowana prostytutka, w czasie odprowadzania do komisarjatu pokopała i podrapała policjanta, obrzucając go stekiem wymysłów". Sędzia odczytuje soczysty zbiór wyrazów.

Oskarżona do winy nie przyznaje się.

Prawdą jest, twierdzi, że broniła się tylko, bo kopał ją policjant. Wymysłów nie pamięta. Policjant, występujący, jako świadek, opisuje całe zajście. Oskarżona zaczepiała natrętnie przechodniów, zatrzymał ją więc. Stawiła mu opór w sposób opisany. Wyrok — miesiąc aresztu.

Następna sprawa. Do pulpitu sędziowskiego podchodzi mała drobna dziewczyna, niemal dziecko. Lękliwie spogląda na ławkę, gdzie siedzi jakiś cyklop, z jednem okiem i bez zębów, pan jej życia i śmierci.

Akt oskarżenia zarzuca 17 letniej Marji G., że stawiła opór policji, gdy chciano ją wpakować do „czarnego samochodu", przeznaczonego specjalnie dla nocnych obław prostytutek.

Obrońca z urzędu, w dłuższem przemówieniu broni oskarżonej. W ciągu tygodnia noc po nocy spędzała w komisarjacie. Gdy wreszcie znów zobaczyła nad sobą dłoń przedstawiciela władzy, w przystępie rozpaczy — stawiła opór. Sama oskarżona przez cały czas milczy nie odpowiada na pytania sądu. Nagle wybucha spazmatycznym płaczem. „Zarobić nie dają, przecież chcę jeść".

Wyrok stosunkowo łagodny — tydzień aresztu.

Przed stołem sędziowskim przewijają się jedna po drugiej nocne ćmy. Wiele z nich przyszło tu po nieprzespanej burzliwej nocy, znużenie i obojętność maluje się na twarzach tych kobiet.

Niejaka Karolina H., lat 21 oskarżona jest wespół z Jadwigą Sz. o zakłócenie porządku publicznego wskutek bójki. Jak się okazuje „panienki" pobiły się o gościa.

Z dalszej rozprawy i zeznań świadków okazuje się, że obie oskarżone siebie nie oszczędzały, wyrywając sobie włosy, drapiąc twarze i t. d. Posiedzą po 2 tygodnie w więzieniu.

Wreszcie ostatnia spraw. Haja W-n, lat 34, oskarżona o obrazę moralności publicznej. W stanie nietrzeźwym zrzuciła z siebie całą garderobę i w stroju Ewy stanęła na dorożce, ku uciesze gawiedzi. Okazuje się, że W. jest 17 lat „kontrolną". Do winy się nie przyznaje.

— Ja nie pamiętam nic, pijana byłam. Gość mnie spił — mówi ochrypłym głosem.

Wyrok — miesiąc aresztu.

Sala pustoszeje. Ćmy nocne opuszczają z towarzyszami salę sądową, ażeby powrócić na swoje posterunki. Przyjdzie czas, zabiorą je do więzienia, albo do szpitala i znów po przerwie powrócą do „pracy", dopóki śmierć nie wyrwie, te nieszczęsne istoty, z lepkiego błota wielkomiejskich ulic.

Roman Korda.

Co przyniosła zbiórka w restauracjach i kawiarniach

„Kwesta Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej przeprowadzona w dniach 3 i 4 września w cukierniach i restauracjach pod hasłem „Warszawa—Bezrobotnym" przyniosła:

za bilety wejściowe zł. 4.289.90, naddatki zł. 870.16, razem zł. 5.160.06.

Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej wyraża najgorętsze podziękowanie Paniom i Panom, którzy zechcieli poświęcić swój czas dla tej akcji".

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Zbrodnia w pociągu pośpiesznym

— Czy pani Koropkinowa?— zapytałem.

Koropkinowa zbladła i drżącym głosem odpowiedziała:

— Tak jest.

— Jesteśmy z policji kryminalnej — odezwałem się pocichu, by nie zwrócić zbytecznej uwagi.

— Nie rozumiem, o co idzie — odpowiedziała, ochłonąwszy nieco. — Czego panowie sobie życzą?

— Tu nie jest miejsce na wyjaśnienia. Pozwoli pani z nami i cała sprawa zostanie bezzwłocznie wyświetlona.

Zaprowadziliśmy ją do komisarjatu kolejowego, nie chciałem bowiem tracić czasu na przejazd do urzędu śledczego. Kiedy znaleźliśmy się sami, poprosiłem ją o zajęcie miejsca. Osunęła się na krzesło.

— Czy mogę się dowiedzieć, dlaczego zostałam zaaresztowana? — zapytała.

— Jest pani podejrzana o współudział w zamordowaniu męża — odpowiedziałem, patrząc na nią badawczo.

— Przysięgam panom, że jestem niewinna i nie wiedziałam o niczem.

— Jeżeli tak jest, to tylko od pani zależy, by nam to udowodnić. Gdzie ma pani się spotkać dziś wieczorem z panem Feliksem?

Spojrzała na mnie ze zdumieniem. Nie spodziewała się widocznie, że już wiem o tem.

— Umówiłam się z nim na godzinę siódmą, jak zwykle w kawiarni koło Zwierzyńca. Ale przysięgam panu, że nie wiedziałam nic o popełnionem morderstwie i dowiedziałam się o tem już po jego dokonaniu. Przytem ten łotr zagroził mi, że o ile go zdradzę, to zabije mnie i siebie. Potem co zrobił, byłam przekonana, że zdolny jest do tego. Następnie zaczął mnie szantażować i grozić, że mnie oskarży o współudział w zbrodni, przytem powie, że to ja namówiłam go do zamordowania męża.

Spojrzała na zegarek. Była godzina po wpół do siódmej. Nie mieliśmy wiele czasu do stracenia. Odesłałem Koropkinową wraz z jednym z wywiadowców oraz posterunkowym do urzędu śledczego, sam zaś z wywiadowcą, który tak świetnie odegrał role narzeczonego, pojechałem do kawiarni po morderce.

Otrzymałem od Koropkinowej dokładny rysopis mordercy i byłem pewny, że go poznam. Po przybyciu na miejsce pozostawiłem wziętego po drodze posterunkowego przed kawiarnią, sam zaś z wywiadowcą weszliśmy do środka. Do siódmej brakowało jeszcze kilka minut.

Interesujący nas osobnik już był. Szybkim krokiem zbliżyliśmy się do jego stolika.

— Ręce do góry! — krzyknąłem, mierząc doń z rewolweru.

Zerwał się z miejsca.

W kawiarni powstał popłoch. Znajdujący się tam goście zaczęli uciekać. Łotr schwycił stojący na stoliku wazon i zamierzał rzucić we mnie, lecz wywiadowca podbił mu rękę wgórę i wspólnemi siłami obezwładniliśmy go i założyli kajdanki ręczne.

Sprowadzony do urzędu śledczego, zaprzeczał wszystkiemu i twierdził, że Koropkinowa mści się na nim i oskarża go fałszywie za to, że nie chce z nią nadal utrzymywać stosunków miłosnych.

Zachodziła już obawa, że nie będę mu mógł udowodnić dokonanego morderstwa, lecz w czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu znalazłem druzgocące dowody jego winy. Przedewszystkiem znalazłem marynarkę z wypalonemi dziurami. Jak się okazało od kwasu siarczanego. **W kieszeni od marynarki znalazłem bilet kolejowy z Wilna do Brześcia z datą tej nocy, kiedy dopełnione zostało morderstwo.**

Wreszcie co najważniejsze w jednej z szuflad, znalazłem spinkę złotą w rodzaju podkowy, identycznie taką samą, jak znaleziona w wagonie pod ławką. Okazałem to wszystko mordercy i wtedy, nie mając innej rady, przyznał się do winy.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynikało, że rzeczywiście Feliks Makowski zamordował Koropkina bez wiedzy jego żony. Liczył na to, że po jego śmierci zmusi ją, by go poślubiła i wyjechała z nim razem. Był to człowiek wykolejony i już dwukrotnie karany za oszustwo i szantaż i szło mu tylko o pieniądze Koropkinowej, która była kobietą bogatą i miała własny majątek w gotowiźnie oraz dom.

Koropkinowa zapoznała się z nim w teatrze. Młoda i pełna życia kobieta zakochała się w nim i nawiązała z nim stosunek miłosny. Ciężko odpokutowała swą lekkomyślność.

Po paru miesiącach oboje stanęli przed sądem. Makowski skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie, Koropkinowa zaś na sześć miesięcy więzienia za ukrycie przestępstwa.

KONIEC.

PEŁNA TABELA

V-ej Klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej

Główne wygrane

25.000 zł. na nr. 2828.

15.000 zł. na nr. 63242.

10.000 na nr. 87973.

5.000 na n-ry: 55597 137318 139333 139681 152602.

3.000 na n-ry: 14963 58235 151393

2.000 na n-ry: 2393 4242 5906 9505 16955 22351 30910 33444 38597 43156 58726 73880 77074 85246 106740 116465 117393 157244.

1.000 zł. na n-ry: 2616 5524 7770 8092 11149 15868 29789 35771 39068 49544 50353 51644 63668 65644 848 70727 74137 75527 77312 78081 702 79185 89546 91171 93231 96674 98140 103401 104713 106148 124843 129895 135115 136116 140518 141392 146366 148253 157644 159275.

Stawki

Stawki do przerwy

452 698 721 54 1152 89 330 37 474 76 637 58 1669 911 2003 86 305 16 66 649 714 66 3034 3055 63 641 777 901 76 4012 22 185 388 435 50 4515 35 613 836 5082 269 307 584 6048 82 258 6259 497 563 626 736 49 86 800 22 903 7253 7350 93 573 736 814 76 8069 313 461 87 88 8658 88 706 986 9239 81 372 487 550 638 794 9892

10144 266 439 91 993 11005 175 225 38 490 11524 628 826 12563 613 23 50 13089 123 212 13427 576 651 888 940 73 90 14001 93 378 461 14480 587 917 98 15145 372 424 631 16314 441 16622 34 737 811 960 74 17124 200 427 73 17554 59 662 944 87 18173 244 656 19078 196 19630

20114 98 341 672 738 817 935 67 21559 720 21639 82 950 22007 40 64 128 34 68 240 390 22497 612 55 23093 243 388 409 519 69 933 24083 124 31 488 555 59 617 77 705 96 25048 214 423 512 607 776 818 30 72 26293 26427 517 19 688 768 97 984 27273 382 435 82 27526 613 708 68 812 42 95 924 28000 89 115 28544 79 789 802 59 962 29198 202 44 58 89 29306 12 635 41 873 994

30060 250 396 665 69 785 31145 644 95 32044 49 84 158 222 81 501 713 998 33011 63 33523 30 36 56 74 605 734 40 902 63 34065 34101 85 330 48 461 872 35037 49 104 58 329 35400 540 775 888 36036 104 39 72 286 566 622 36622 711 777 800 55 909 37035 109 344 400 37673 725 55 861 786 38060 131 347 493 699 38876 39151 253 381 97 519 58 668 775 898 39957 65 81 84

40001 73 82 222 314 20 22 742 53 41096 129 41143 237 55 353 486 547 748 816 62 42341 42419 703 833 990 43135 54 91 391 529 633 93 43842 97 909 44058 68 121 368 85 89 457 605 44715 980 45131 566 742 863 46062 63 88 200 46345 89 703 999 47218 94 449 586 667 97 798 47820 906 48130 538 676 778 800 09 49063 163 49[illegible]8 34 388 806

50034 120 716 68 865 949 85 51268 97 465 51479 665 69 709 88 52078 100 89 342 408 23 52625 42 782 53008 27 282 432 65 674 79 727 53814 54163 96 272 512 26 641 788 803 994 55045 59 249 340 691 716 836 932 56321 27 56612 71 825 937 39 54 57007 246 82 307 434 57522 29 82 881 97 913 58036 194 240 302 58432 70 547 758 845 916 50 94 59029 116 44 59202 706 875 990

60090 125 61 282 97 626 37 61029 257 315 61554 76 645 762 877 976 62032 67 98 215 94 62357 421 556 864 964 63203 425 769 894 924 64280 311 94 573 661 903 65165 281 304 549 65681 785 828 66099 157 76 331 75 575 674 66707 58 889 981 67208 300 31 547 669 68075 68101 681 868 69021 52 131 48 64 87 264 69321 30 43 494 823

70083 119 202 378 411 13 35 39 77 740 59 70806 61 65 966 71030 215 27 80 370 446 71786 99 801 83 929 59 72267 324 50 87 784 72893 99 73031 52 102 26 852 73 74046 142 74288 376 513 619 947 75238 349 629 985 76219 436 525 620 766 952 77101 96 315 411 77646 78005 130 379 467 613 57 916 79122 69 79209 342 52 557 740 918

80133 928 530 600 14 39 718 20 856 83 962 81015 106 21 201 417 88 90 514 63 918 82377 82540 954 87 83089 142 419 57 553 641 92 909 84050 334 486 698 760 88 85087 324 89 86022 86070 164 354 424 38 56 560 608 27 764 80 86838 75 87114 53 95 208 14 499 578 646 760 87801 88184 288 92 462 99 89212 67 322 48 49 89630 706 11

90000 372 76 607 81 811 63 77 940 82 91385 91476 590 638 770 800 29 81 934 58 93 92166 92349 690 768 936 93151 277 433 697 926 94174 94208 81 535 70 667 983 95181 223 27 322 95525 62 82 850 83 96205 406 74 504 33 847 71 96939 97028 41 111 486 533 57 685 766 807 946 98060 78 164 650 770 99059 306 740 933 50

100314 96 437 568 659 101068 124 74 328 101666 975 102002 139 40 237 61 66 627 41 102743 978 103049 51 299 334 686 726 88 955 104023 198 371 87 408 636 51 754 82 84 105096 105128 406 48 597 644 725 38 83 106070 174 106321 34 571 107045 154 348 469 566 931 66 109051 53 129 417 32 57 585 903 13 109023 50 109093 935

110180 86 231 46 95 311 533 719 44 73 98 110853 905 111068 224 72 365 97 572 675 797 112071 263 99 653 716 947 77 113013 102 293 113296 442 681 790 844 114031 58 174 488 114641 740 837 956 60 115162 91 238 306 674 115778 920 116058 232 308 442 655 959 117147 117206 395 492 97 514 695 118014 263 328 93 118437 548 98 628 733 72 861 932 41 58 119023 119092 247 315

120125 448 518 19 82 121034 48 190 238 41 121406 65 803 122070 238 39 352 74 566 786 122837 91 936 123016 82 86 227 85 374 402 18 123525 124099 483 569 715 880 125364 692 125721 70 813 40 994 126536 127184 226 354 127601 35 738 54 887 934 128160 95 359 562 128609 21 911 58 129113 244 60 99 574 604 56 129779

130136 215 44 430 59 519 636 862 923 131106 131162 225 91 434 515 600 997 132084 262 402 132630 746 860 944 59 133002 19 249 92 316 74 133405 22 507 699 988 134009 107 360 498 532 134536 83 763 880 96 927 73 135020 53 176 135243 358 660 78 909 136069 108 249 346 75 136474 764 819 921 92 137089 292 426 674 930 138385 426 529 139181 216 30 302 35 426 40 49 139570 913

140134 60 248 59 459 516 605 62 917 99 141127 266 474 962 87 142039 232 78 478 566 142611 30 52 57 143261 871 144154 280 456 144501 44 708 924 145011 119 537 664 711 855 146043 78 113 44 212 399 829 33 926 147000 147068 142 46 93 219 685 90 877 148212 14 148396 807 925 149098 207 331 919

150012 67 86 321 62 402 04 45 583 85 664 877 151102 242 76 319 834 152100 218 40 56 153116 153125 34 50 547 642 44 58 96 154014 346 65 154448 85 513 155009 193 223 345 407 11 550 155552 617 746 156014 123 66 334 469 96 535 156713 87 843 84 953 157026 413 600 723 76 157825 32 935 158034 151 748 159064 210 611 159688 827 61 97

Stawki po przerwie.

03 189 211 24 58 312 551 85 758 934 1171 74 1533 625 746 946 2242 88 384 465 559 759 83 2984 3729 4118 453 850 982 5185 319 965 6040 67 126 528 675 717 56 966 7038 196 224 7385 618 71 973 8045 137 226 532 9074 200 20 9496 519 20 633 715 74 99 829

10018 109 223 371 708 883 11031 546 636 753 12218 341 82 909 13057 238 388 90 692 14020 14024 48 172 627 974 15049 70 73 255 383 15513 52 736 876 16021 738 975 17341 408 619 17645 844 925 54 18116 67 318 447 527 656 870 19055 191 566 67 678 999

20162 405 501 640 59 67 711 889 985 21048 21453 22178 238 585 628 918 23160 62 970 24018 169 207 396 485 523 80 659 823 51 922 25115 35 556 632 954 26004 271 613 23 927 60 27030 226 384 423 32 74 573 659 752 877 997 28040 88 106 297 904 29070 77 85 112 60 276 29582 866

30166 342 477 539 727 59 88 843 934 31018 31575 32413 941 33034 296 327 626 57 771 900 34095 483 85 852 78 35054 66 139 851 36033 36054 200 49 485 558 68 619 892 37008 295 37301 535 642 786 927 38031 171 253 341 828 38832 971 94 39069 157 80 215 97 362 82 417 39627 91 739 847 53.

40100 72 202 41012 19 168 283 674 992 42182 232 440 680 861 995 43247 395 538 775 43883 96 902 95 44136 62 235 305 516 26 8[illegible] 44646 50 721 52 45140 568 777 88 89 854 77 46308 69 633 84 786 950 47145 309 37 475 680 47693 852 61 87 88 917 48043 290 500 49316 49447 58 563 882.

50188 341 456 603 51 921 51066 80 126 660 51740 826 936 52056 3[illegible] 425 98 503 658 832 953 53000 57 109 19 28 326 681 958 83 84 54107 54168 77 90 240 522 606 25 963 55113 45 277 55306 413 86 602 3 77 705 55 88 937 70 56021 56405 68 519 65 92 996 57211 29 37 334 418 57807 38 943 58565 59026 284 301 29 584 7[illegible] 59949.

60068 69 561 75 748 96 951 61196 208 52 86 61514 611 829 938 84 62224 513 645 795 899 936 63136 219 429 548 67 99 633 39 62 776 864 96 63973 64046 450 504 791 821 66 65204 25 37 65507 914 17 54 66379 92 452 524 695 67026 36 67130 59 215 493 551 608 796 842 58 972 68008 68113 82 579 675 925 69055 69 86 209 409 12 69413 29 533 76 678 731 972

70068 204 63 80 96 401 692 867 71390 468 643 71778 880 62030 128 400 585 858 76 903 73004 656 86 836 66 74325 29 54 75127 260 75849 50 76095 379 538 79 650 707 48 77055 77150 90 91 317 73 658 726 851 62 936 78030 78087 120 25 415 610 81 79010 19 26 264 336 79644 47 81 900 29

80089 118 214 77 339 643 717 886 98 81067 82094 126 830 52 62 83130 44 57 439 98 518 83696 731 892 84010 77 260 324 90 811 85373 85400 04 87 817 913 86242 65 94 484 818 99 963 87304 08 473 707 850 968 88042 560 649 832 88880 972 89232 328 471 645 996

90011 40 207 312 454 505 35 53 98 685 706 90860 91066 179 299 356 65 687 819 964 80 92000 33 143 263 534 980 93186 420 966 94379 94481 612 744 91 852 53 95051 255 333 79 88 95433 66 505 11 643 779 867 969 96070 95 96135 81 99 335 787 818 60 62 73 97110 252 500 97559 913 65 98043 52 152 240 64 313 491 690 98896 99290 309 21 524 55 609 26 82 744

100212 90 339 477 606 47 762 83 853 977 82 101156 256 80 370 77 667 810 73 902 102340 102474 590 683 725 822 103101 656 71 719 53 103811 964 104072 589 632 713 18 43 835 105039 136 313 32 71 73 74 84 503 57 99 785 105813 106209 36 588 980 107142 214 19 32 107406 41 556 108113 24 362 67 77 416 63 521 108579 85 637 63 810 84 109104 259 653 85 109702 834 998 99

110090 157 215 45 330 405 09 830 111441 64 111647 56 827 34 112219 484 748 873 113033 113317 498 726 843 114117 254 330 578 653 96 114844 115030 86 121 217 385 491 648 779 116197 300 796 835 910 117086 264 82 387 571 117634 828 118205 56 480 783 87 817 51 119053 119137 75 249 60 343 533 38 621 783 944 58 86

120257 390 563 614 88 775 804 121132 302 121463 849 122079 271 619 82 861 63 89 123066 123784 848 984 124151 53 241 397 522 33 78 124758 85 904 125191 295 303 18 563 126007 126072 137 210 42 51 300 37 439 530 658 792 127045 221 323 723 619 836 94 907 128380 892 129109 206 9 550 694 776 965.

130266 307 69 499 647 71 792 131391 483 570 131616 728 132141 319 63 451 56 99 531 65 662 132695 799 845 133091 125 209 15 330 437 587 133664 89 857 938 134125 74 84 343 57 464 696 134870 940 135054 75 183 95 237 495 508 604 136018 50 140 84 226 345 55 487 543 865 137130 137263 337 57 81 481 903 8 138019 357 473 549 139016 87 437 783 858 993.

140221 371 548 817 58 141003 309 446 642 67 141860 74 901 142009 185 349 429 76 555 691 142825 564 97 143022 117 54 73 828 144080 130 144171 338 483 503 77 622 765 813 145040 123 145377 530 626 820 146130 265 324 87 468 634 146669 812 147060 76 339 475 567 694 885 148018 263 94 338 571 597 753 93 838 149005 149120 455 654 56 711 813.

150102 233 437 651 797 983 151164 288 602 151958 152071 98 100 25 668 720 946 72 153056 153264 326 95 453 510 42 58 672 94 708 39 154309 46 715 898 155041 72 180 93 96 306 469 155552 93 600 841 156069 166 70 256 72 84 89 156467 582 624 970 83 157000 403 555 83 158025 158041 116 60 211 51 388 401 542 683 96 714 158759 935 88 159403 51 706 84 832.

Skarby na Świętym Krzyżu

W podziemiach ciężkiego więzienia znajdować się mają olbrzymie ilości złota i srebra

Święty Krzyż znany jest opinii ogólnej tylko z jednej strony, ze strony swej grozy więziennej. Położony w odległości 30 kilometrów od Kielc, wśród terenu górzystego, a wskutek tego mało dostępny, pogrążony jest w aureoli okropności więzienia ciężkiego.

70 lat temu Św. Krzyż był siedzibą zakonu Benedyktynów, którzy słynęli z tajemnicy wyrobu z ziół leśnych doskonałych likierów. Z tych czasów wywodzi się legenda o ukrytych skarbach w podziemiach więzienia Św. Krzyskiego. Legenda ta ma jednak cechy zupełnego prawdopodobieństwa, o czem świadczy następujące zdarzenie:

W roku 1925 na ręce ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęła prośba Romana Rucińskiego, mieszkańca wsi Bartków, pow. Kieleckiego, z prośbą o zezwolenie poszukiwania ukrytych na Św. Krzyżu skarbów. Rewelacje zawarte we wspomnianej prośbie brzmią wprost fantastycznie.

Otóż w roku 1911 Ruciński wyjechał na Sybir do Irkucka, gdzie ojciec jego spędził około 20 lat, jako zesłaniec polityczny.

Tam właśnie poozstawał przez pewien czas w serdecznych stosunkach z pewnym inżynierem, staruszkiem, stojącym już nad grobem. Kiedy Ruciński zamierzał powracać do kraju, staruszek ten, wyjawił mu w głębokiej tajemnicy sekret ukrytych na Św. Krzyżu skarbów, opowiadając jednocześnie całą historję ich zakopywania. Historja ta brzmi, jak następuje:

Podczas powstania 1863 roku władze rosyjskie dowiedziały się, że klasztor Św. Krzyski jest siedzibą powstańców, których główny sztab tam urzęduje. Postanowiły więc urządzić najazd na mnichów. Kiedy wiadomość ta dotarła do klasztoru, przeor chcąc uchronić skarby Benedyktynów od rabunku hord kozackich, powziął zamiar ukrycia ich.

Wtajemniczył w tę sprawę tylko 5 osób, trzech zakonników, owego starca, który wyjawił Rucińskiemu sekret skarbów, oraz pewnego włościanina. Wszyscy pod przysięgą zabrali się do pracy. Dla zachowania większej ostrożności wieśniakowi zawiązano nawet oczy i w ten sposób sprowadzono go do podziemi. Według opowiadania owego starca, ukryte zostały olbrzymie ilości złota i srebra w sztabach, oraz drogocenne kielichy, monstrancje i krzyże.

Wkrótce po ukryciu skarbów wojska rosyjskie zrabowały klasztor, aresztowały przeora oraz 3 zakonników, a w rok później klasztor Św. Krzyski został zamieniony na tak zwane „roty aresztanckie".

W roku 1897 władze rosyjskie zostały powiadomione o ukryciu klejnotów. Dokonał tego, na krótko przed śmiercią, ów wieśniak, który wzięty był przez przeora do pomocy. Specjalna komisja gubernialna zjechała na miejsce, lecz z powodu braku jakichkolwiek wskazówek poszukiwania spełzły na niczem.

Polskie władze państwowe zainteresowały się prośbą Rucińskiego. Zaczęto przygotowania do prac, które miały na celu znalezienie skarbów. Sprawa przeciągła się jednak, gdyż z jednej strony Ruciński stawiał zbyt wygórowane warunki (podobno 1/3 skarbów) z drugiej strony nie można było uzyskać pozwolenia władz duchownych, pod których zarządem znajduje się część klasztoru na Św. Krzyżu.

Pertraktacje i starania trwały w ciągu 4 lat, do 1929 roku. Ruciński zniechęcony odstąpił wreszcie od zamiaru wyjawienia tajemnicy i poszukiwania skarbów.

Obecnie, jak się dowiadujemy, władze państwowe zamierzają podobno rozpocząć poszukiwanie skarbów, a trzeba przyznać, że przydałyby się w dzisiejszym okresie kryzysu.

Miesławski.

KRONIKA KRAKOWA

Niedziela: Piotra

Teatr Miejski: Opowieść Hoffmana
wiecz.: Halka

Świt: Krysia Leśniczanka
Uciecha: Skończona Pieśń
Adria: Tysiąc
Promień: Bitwa pod Sommą
Apollo: Księżna Łowicka.
Wanda: Księżna Łowicka.
Sztuka: Szwejk.
Słońce: Moralność Pani Dulskiej.

Radjo

G. 10.00 Nabożeństwo, 12,10 Komunikat meteorol., 12.15 Poranek muzyczny. 12.55 Pogadanka, 14.00 Odczyt, 14.15 Muzyka ludowa, 14.30 Odczyt, 15.25 Muzyka ludowa, 16.05 Płyty gramofonowe, 17.00 Koncert solistów, 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka lekka, 19.15 Rozmaitości, 20.00 Koncert popularny. 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.

Dyżur nocny i dzienny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kalwaryjska 27.

Dyżur dzienny:

Rynek A—B 45. Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Łobzowska 6, Plac Zgody 18,

Krwawa bójka w Ludwinowie

Wczoraj w nocy na ulicy Ludwinowskiej na tle osobistych porachunków wywiązała się bójka między Franciszkiem Sadowskim a Zygmuntem Horaczkiem.

W czasie bójki Horaczek doznał przecięcia skóry na głowie oraz kilka sińców na ciele. Sadowski zaś odniósł kilka ran w okolicy klatki piersiowej. Przybyłe pogotowie odwiozło obu do szpitala św. Łazarza.

Echa włamanie do Krakowskiej Akad. Umiejętności

Wczoraj odbyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym przeciw Władysławowi Zychowi i Bolesławowi Dębskiemu, którzy wyrokiem sądu okręgowego w Wadowicach za włamanie do kasy nadleśnictwa Krakowskiej Akademji Umiejętności w Zawoji i kradzież 6.000 zł. skazani zostali na 7 względnie 5 lat więzienia. Zych, który w I. instancji podawał Dębskiego jako swego wspólnika, obecnie tłómaczenie swoje zmienił. Trybunał dopuścił ofiarowane dowody i w tym celu rozprawę odroczył.

Przewodniczył s. ap. dr Feil, wotowali s. ap. dr Gniewosz i dr Schwarzkopf, oskarżał prok. ap. dr Gołąb, bronili adw. dr Krengel i dr Schnitzer.

Woźny biurowy przed sądem w Krakowie

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął pod zarzutem zbrodni kradzieży Mieczysław Kozyra, woźny firmy budowlanej Inż. Odrzywolskiego. Akt oskarżenia zarzuca Kozyrze systematyczną kradzież z kasy podręcznej, która dosięgła kwoty zł. 4.300.— Kozyra do winy się nie przyznał. Wobec braku dowodów trykunał uniewinnił oskarżonego od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył s. o. dr Jek, wotowali s. o. Doellinger i Bobilewicz, osk. prok. Lewicki, bronił adw. dr Lustgarten.

Ks. Pietruszka z Krakowa wrócił na łono kościoła katolickiego

Po ogłoszeniu notatki, że „ksiądz" hudurowiec Pietruszka nie chciał zapłacić kwoty 25 zł. za zjedzenie potraw w restauracji kolejowej w Krakowie, otrzymał — „Głos Narodu" od ks. Pietruszki pismo, w którem to oświadcza, że nie jest „księdzem kościoła narodowego", natomiast po odbyciu „przepisanej pokuty" wrócił do Kościoła katolickiego, w którym chce „żyć i umierać", że przeprasza publicznie za „zgorszenie, należenia do kościoła narodowego".

Ponadto w sprawie inkryminowanego wypadku ks. Pietruszka oświadcza, że nie chciał zapłacić wymienionej kwoty, gdyż nie chciał „dać się naciągać dwom nieznanym osobnikom podchmielonym", którzy żądali, by zapłacił ich należność. Ks. Pietruszka prosi wszystkie pisma, które podały powyższą wiadomość, jakoby nie chciał zapłacić w restauracji 25 zł.. o jej sprostowanie.

Cierpliwy szofer i długonogi pasażer

Ucieszył się kierowca, p. Józef Rogalski, gdy z „Gastronomji" w Warszawie wyszli dwaj zamiani obywatele i wsiadłszy do taksówki, zawołali śpiewnie: — Konstantyn, tylko żywo.

Zatrąbiwszy na wiwat, szofer pomknął drogą dziękując losowi, który mu zesłał gości o tak szerokim geście. W Konstantynie obaj pasażerowie udali się do restauracji gdzie spożyli wieczerzę.

Kierowca czekał pięć godzin. Wreszcie zajrzał do gospody, gdzie mu oświadczono, że dwaj panowie ulotnili się przed kwandransem przez zapasowe wyjście.

Przypuszczając nie bez słuszności, że będą staraji sie dotrzec pieszo do Warszawy, p. Rogalski dodał gazu i wkrótce dopędził obu pasażerów. Jeden z nich ukrył się w zaroślach, a drugi pogalopował szosą wprost przed siebie.

Rozumie się, że p. Rogalski nie skręcał w krzaki, lecz zaczął ścigać obywatela po szosie, ujął go i odwiózł do jednego komisarjatów.

Potwornia zbrodnia na cmentarzu

Uczestnicy odpustu we wsi Ruda pod Wieluniem wstrząśnięci zostali potworną zbrodnią, dokonaną wczoraj na miejscowym cmentarzu. Onegdaj doszło do sprzeczki między niejakim Kudrasem ze wsi Kraskowice a Władysławem Zawieją. Podczas bijatyki Kudras został poturbowany.

Pałający zemstą wieśniak dowiedział się, że Zawieja wybiera się na odpust do Rudy.

Wziął z sobą siekierę i udał się do Rudy. Spotkawszy Zawieję na cmentarzu, zarąbał go kilkoma strasznemi uderzeniami siekiery.

Kudrasa aresztowano. Stanie on przed sądem doraźnym.

Dezerter zastrzelony podczas obławy

W miesiącu lipcu zbiegł, po wyłamaniu krat w oknie z aresztu garnizonowego 52 p. p. w Złoczowie, dezerter tego pułku Reim Michał, rodem z Rudy Kołtowskiej, ścigany ponadto za usiłowane morderstwo, rabunek i inne przestępstwa.

Reim przez cały czas ukrywał się w okolicznych lasach Złoczowa, będąc postrachem ludności. Zarządzona przez wydział śledczy obława w nocy z 7 bm. na 8-go doprowadziła do osaczenia Reima, który na widok policji począł się gęsto ostrzeliwać, w końcu jednak trafiony w głowę, padł martwy na ziemię.

Straszny wypadek fryzjera w Krakowie

Wczoraj wieczorem Izydor Solak, lat 20, pomocnik fryzjerski przejeżdżającjednokonną bryczką ulicą Spiską w Ludwinowie wskutek spłoszenia się konia i nieumiejętności w obchodzeniu się z koniem wjechał do przyległego dołu, skutkiem czego spadł z bryczki i doznał wstrząsu mózgu. Wezwane Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym.

Krwawa bójka w restauracji.

Wczoraj wieczorem podczas libacji powstała bójka w restauracji przy ul. Wielopole 36, między murarzami w trakcie której poranieni zostali: Malik Franciszek, murarz, l. 48, żona tegoż Anna Malikowa, l. 32, Tobolik Jan, woźny, l. 27 i Józef Derek, murarz. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło Malika do szpitala św. Łazarza, zaś resztę pozostawiło opiece domowej.

Gospodarz odgryzł nos złodziejowi.

Wczoraj w nocy włamano się do zagrody p. Jana Kucharczyka w Obornikach, koło Poznania i skradziono średniej wielkości świnię. Gospodarz zbudzony szmerem, rzucił się w pogoń i doszło do szamotania się, podczas którego odgryzł złodziejowi czubek nosa. W ten sposób naznaczony przestępca został łatwo przez policję wyśledzony i aresztowany; jest to Piotr Wodecki z Kocanowa.

Straszny wypadek na Krzemionkach.

Wczoraj popołudniu bawiła się na Krzemionkach nad Wisłą 8-letnia Stanisława Starowiczówna, zam. w Pychowicach. W pewnej chwili pośliznęła się ze skały i spadła na dół doznając wstrząsu mózgu oraz szereg obrażeń na całym ciele. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Egzekutor zastrzelił kupca.

W dniu wczorajszym o godz. 1-ej w Żydaczowie, pow. Horodenka, egzekutor sądowy z Obertyna, Bronisław Knayik, w czasie wykonywania czynności natrafił na opór ze strony dłużnika Piotra Józyszyna. Knapik zagroził Juzyszynowi rewolwerem i spowodował wystrzał, trafiając w głowę asystującego przy egzekucji kupca z Obertyna Oskara Gründingera, który zmarł na miejscu. Knapika aresztowano.

Uciekli z domu

Janka i Władek. Wracajcie do domu przebaczamy.

Rodzice.

Tajemnicze zaginięcie listu wartościowego na 2.000 zł.

W starogradzkim urzędzie pocztowym zaginął wczoraj w tajemniczy sposób list wartościowy na 2.000 zł. Jako podejrzanego o dokonanie kradzieży aresztowano urzędnika pocztowe o Ludwika Gładykowskiego, który przyznał się, że otwierał listy zagraniczne, z których wykradał dolary, marki i guldeny. Przy aresztowaniu znaleziono list z zawartością 10 mk.

Wielki skandal na dancingu.

18-letnia Urszula Onichowska, córka obywatela z pod Włodawy, uzyskawszy maturę, przyjechała do Warszawy z zamiarem wstąpienia do Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego.

Zawarła znajomość z jakimiś „typami" wielkomiejskiemi i jako świetna tancerka — amatorka, marzyła o karjerze dancingowej. Chciała być „girlsą".

Od słowa — do czynu — i panna Urszula zadebiutowała w jednym z nocnych lokali.

Tymczasem dziedzic, zaniepokojony brakiem wiadomości od jedynaczki, przyjechał do stolicy. Kilkudniowe poszukiwania okazały się bezowocne. Ostatecznie nocy ubiegłej „stary" w towarzystwie swoich znajomych udał się do jednego z dancingów.

Jakież było jego zdziwienie, gdy nagle ujrzał córkę swoją, produkującą się „solo" w tańcu w stroju Ewy.

Wpadł w dziki szał na ten widok; córka przerażona, pobiegła do garderoby. Na sali powstało zamieszanie.

Obywatel wpadł do garderoby, zbił ją na kwaśne jabłko i za włosy wyciągnął z dancingu, wpakował do taksówki i zabrał ją do hotelu.

Ciekawa przygoda młodej mężatki.

Młody Paryżanin Litier, prześladuje swą młodą i uroczą żonę chorobliwą wprost zazdrością. Zakazał on jej opuszczać mieszkanie bez jego towarzystwa, a zmusił ją nawet do stałego noszenia pasa cnoty, którego klucz znajdował się wjego kieszeni. Wczoraj przedpołudniem znękanej małżonce udało się zbiec z mieszkania i złożyć doniesienie na policji.

Na skutek tego doniesienia zazdrosny małżonek został aresztowany. W tej niezwykłej aferze, którą pisma paryskie przynoszą w sensacyjnej formie, zamieszczając równocześnie fotografję obydwojga małżonków, jak również osławionego pasa cnoty — wyszło obecnie dodatkowo na jaw, że pas ten został zakupiony przez zazdrosnego męża za oszczędności żony w kwocie 325 franków, którą to sumę wymusił on od swej żony specjalnie na ten cel.

Przyjazd znanego ministra do Krakowa.

Minister Juljusz Twardowski, minister pełnomocny dla spraw gospodarczych polsko-niemieckich, przyjechał w sprawach służbowych do Krakowa i zamieszkał w Grand-Hotelu.

Zamach na króla Alfonsa.

Policja węgierska aresztowała w małem miasteczku Magyar-Ovar pewnego Hiszpana, który podejrzany jest o planowanie zamachu na eks-króla Alfonsa.

Aresztowany Hiszpan bawi od niedawna w tej okolicy, nie można jednak władzom podać powodu swego przybycia. Na jego paszporcie niema też wizy węgierskiej, co wskazuje na to, że przebywa on w kraju nielegalnie. Alfons XIII, który miał udać się na Węgry, zaniechał tego zamiaru.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.
Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2